Rok LI (51-szy) Warszawa, czwartek 24 sierpnia 1944 r. Nr. 31 (8090)

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM

Socjaliści angielscy o konferencji pokojowej

Socjalistyczny dziennik Daily Herald zamieszcza szereg krytycznych uwag na temat konferencji pokojowej w Waszyngtonie.

— W jaki sposób — zapytuje dziennik — decyzje powzięte przez przedstawicieli czterech wielkich narodów mają być uzgodnione ze stanowiskiem przedstawicieli narodów małych? Zapewne nie na drodze proponowanej przez niektórych polityków wyeliminowania narodów małych ze związku narodów wielkich! Jeżeli małe narody zostaną pozbawione swych praw do sprawiedliwości i należytego traktowania, nie dojdzie do harmonijnej współpracy, potrzebnej do zaistnienia warunków pokoju.

Jak widzimy, dziennik socjalistyczny uderza w sedno zagadnienia. Największym niebezpieczeństwem nowej organizacji pokoju jest stworzenie takiego systemu, w którym społeczności państw małych zagrażać będzie imperialistyczna przewaga kilku mocarstw. Taki stan rzeczy byłby właściwie powrotem do okresu przedwojennego.

Drugą tezą zasadniczą wysuniętą przez dziennik jest sprawa działania tych nowych form organizacji pokojowej, zagadnienie instytucyj, w jakich ona będzie się przejawiać. Daily Herald powołuje się tu na przykład instytucyj stworzonych przez dawną Ligę Narodów. Realnie działające instytucje muszą mieć taki charakter, ażeby usuwały przyczyny przyszłych wojen. Wiąże się to ściśle ze światowym zagadnieniem gospodarczym. W powojennej organizacji świata nie mogą być od siebie oddzielone czynniki polityczne, zabezpieczające pokój od czynników gospodarczych, usuwających nędzę. Przykładem instytucji, która mogła była wiązać te obie dziedziny, było Międzynarodowe Biuro Pracy.

Jednakże izolacjoniści, polityey, ukryte interesy międzynarodowych kapitałów paraliżowały działalność Biura Pracy i uniemożliwiały Lidze powołanie do życia innych podobnych instytucyj.

Socjalistyczny organ z rezerwą odnosi się do wypowiedzi polityków na konferencji waszyngtońskiej. — Twierdzi, że same piękne przemówienia nie wystarczają. Sposób na osiągnięcie rzeczywistych rezultatów widzą socjaliści angielscy w surowej kontroli działalności tej czy innej konferencji przez opinię społeczną.

— Będziemy oceniali decyzje powzięte w Waszyngtonie — kończy dziennik socjalistyczny — i będziemy rozważać, w jakim stopniu szczegóły zgadzają się ze szczytnymi hasłami i w jaki sposób poczynania naszych przywódców odpowiadają życzeniom narodów na całym świecie.

Tajemnica Maquis

Zdumiewające sukcesy francuskiej Armii Krajowej wywołały w całym świecie wielkie wrażenie, a u nas musimy słuchać o nich ze szczególnym uczuciem. Francuskie oddziały leśne (maquis) uwolniły jedną trzecią swej ojczyzny, zdobyły Tuluzę, zagrażają Marsylii, stanowią cenny wkład do ofenzywy sprzymierzonych.

Sukcesy Maquis rehabilitują naród francuski w świecie po załamaniu w 1940 r. Dowodzą, że nie tylko armia gen. de Gaulle, która znalazła się poza granicami kraju, ale naród cały wydobył z siebie energię walki, energię konspiracyjnego przygotowania armii i potężną siłę uderzeniową. Dowodzą dalej, jak powierzchowny był we Francji prohitlerowski rząd narodowej zdrady Lavalów, Petainów i Deatów. Francja spłaca dziś swój dług wobec Europy, wysiłkiem własnym i ofiarą pieczętuje swe prawo do Wolności.

Obok politycznej strony jednak musi nas pasjonować i techniczno - wojskowa strona sukcesów Maquis. Sukcesy te dowodzą jak potężne znaczenie dla całości operacji wojennej może mieć powstanie na zapleczu nieprzyjaciela, o ile między powstańcami a armią sojuszniczą istnieje współdziałanie. Współdziałanie taktyczne istnieje i między sprzymierzonymi a Maquis, podobnie zresztą jak istniało w pewnym okresie między grupami A. K. a sowieckimi dowódcami odcinków (Wileńszczyzna). Powstanie warszawskie — nie z polskiej winy — zostało zignorowane w rachubach operacyjnych Rosji. Zmniejsza to nasze efekty zewnętrzne, zwiększa ofiarę i trud Warszawy, ale też wznosi znaczenie naszego powstania do rzadkich w dziejach szczytów bohaterstwa i hartu.

Paryż oswobodzony

Gubernator wojskowy Paryża, gen. König ogłosił wczoraj w komunikacie specjalnym, iż dnia 22 bm., w godzinach wieczornych francuska armia krajowa oswobodziła Paryż. Akcję rozpoczęła policja paryska, obsadzając gmach prefektury policji. 50.000 uzbrojonych Maquis przy współdziałaniu setek tysięcy obywateli miasta Paryża rzuciło się do walki z niemcami. Po czterech dniach krwawych walk, po zajęciu wszystkich budynków publicznych, niemcy zostali z Paryża wyparci. Lord Major Londynu przesłał w dniu dzisiejszym na ręce gen. Königa telegram z wyrazami radości i podziwu dla bohaterskiej postawy ludności Paryża.

Desant aliancki w Bordeaux

Jak donosi Kwatera Główna armii sprzymierzonych, koło Bordeaux wylądowały wojska alianckie. Połączyły się one z idącą od Loary armią amerykańską. Grupa wojsk, która przekroczyła Sekwanę, dotarła do Sens i 100 km na południowy - wschód od Paryża.

Sens leży w połowie drogi między Cherburgiem a Kolonią i Frankfurtem. Z Sens prowadzi poza tym bezpośrednia droga do Nancy i Strassburga, Trouville, Pont l'Evec, Nonancourt, Verneuil — zajęte. Polacy wkroczyli do Lisieux. Nad Sekwaną powstaje nowy kocioł z resztek wojsk gen. von Kluge. Wojska francuskie wkroczyły do Grenoble. Zajęto Digne i Gap. Wojska sprzymierzonych dochodzą do Avignon. Po obu stronach Tulonu wojska sprzymierzonych dotarły do morza. Na ulicach miasta ciękie boje. Niemcy po za strefą wybrzeża — wszędzie w panicznym odwrocie. Liczba jeńców wziętych do niewoli w południowej Francji przewyższa 17 tysięcy.

Wojna się kończy

Premier Churchill oświadczył podczas swego pobytu w Rzymie:

„Koniec wojny jest bliższy, niż ktokolwiek z nas śmiałby marzyć".

Coś wesołego

Londyn, 23.8. Radio donosi, że Naczelny Wódz Niemieckich Sił Zbrojnych Kanclerz Hitler po dojrzałym namyśle zdecydował odebrać naczelne dowództwo von Klugemu, który operował we Francji.

Problem Komitetu Wyzwolenia Narodowego

Od pierwszych dni okupacji ostrzegaliśmy przed powstaniem dwóch orientacyj politycznych. Nawoływaliśmy do skupienia się przy jednej tylko koncepcji odbudowania Państwa Polskiego własnym wysiłkiem przy pomocy naszych sprzymierzeńców zachodnich. W myśl tej zasady kształtowała się opinia polska jednolicie do czerwca 41-go roku, kiedy Niemcy uderzyli na Rosję i Związek Sowiecki znalazł się w szeregach państw sprzymierzonych. Od tej chwili kiełkować poczęła orientacja rosyjska. Jej zasięg nie przekroczył wiele kręgu wpływów ruchu komunistycznego, zmobilizowanego wkrótce pod wezwaniem PPR i Związku Patriotów Polskich w Moskwie. Mimo usilnej propagandy krąg tych wpływów nie rozrósł się, a nawet, wskutek polityki ZSSR, idącej we wręcz przeciwnym kierunku niż dążenia Narodu Polskiego, zasięg orientacji rosyjskiej został ograniczony do bardzo wąskich sfer.

Partia rosyjska otrzymała jednak pełne poparcie Sowietów wzamian za rezygnację z wszelkich praw Polski do ziem oddanych Rosji układem Ribbentrop — Mołotow we wrześniu 38-go roku. Tą niewątpliwą w oczach ZSSR zasługą kupili zwolennicy orientacji rosyjskiej prawo stworzenia t. zw. Narodowego Komitetu Wyzwolenia, który następnie został uznany przez Rosję za legalną reprezentację Polski wobec ZSSR i obdarzony pomocą czerwonej armii, a przede wszystkim NKWD w zakresie tworzenia na tej części ziem polskich, które rząd sowiecki uznał jednostronnie za polskie, swojej administracji.

W ten sposób orientacja rosyjska nie tylko ukonstytuowała się jako czynnik w życiu politycznym polskim, rozdzierając jednolitość postawy Narodu Polskiego, ale dla swych celów wprowadziła do gry czynnik zbrojnej protekcji rosyjskiej, ujawniający się już wielokrotnie w aktach rozbrajania naszej Armii Krajowej i aresztowaniach przedstawicieli legalnych władz Państwa Polskiego. Tak wygląda problem Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Problem poważny i ciężki, wobec którego myśl polityczna Polski musi zająć stanowisko jasne i zdecydowane. Ma on dwie strony: wewnętrzną, nie wiele mającą wagi w życiu polskim, bo zasięg faktyczny wpływów tego ucieleśnienia orientacji rosyjskiej jest minimalny, natomiast strona zewnętrzna stwarza całą powagę sytuacji. Za Komitetem Wyzwolenia Narodowego stoi Rosja sowiecka. Jest on jej narzędziem, powołanym w celu wygodnego dla Rosji „urządzenia" Polski.

Jakkolwiek doceniamy całe znaczenie tego poparcia Rosji dla Komitetu lubelskiego, układ realny stosunków obecnych poparcie to ogranicza dość znacznie. Legalny Rząd Rzeczypospolitej jest uznany za jedyną reprezentację Polski przez cały świat na czele z Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Rosja nie może posuwać się zbyt daleko w prowokowaniu konfliktów ze swoimi sprzymierzeńcami. Musi zachowywać pozory, że komitet lubelski jest wyrazem społeczeństwa polskiego, a przez to samo tylko pośrednio może go wspierać w walce z legalnym Rządem Polskim. Dlatego też zdecydowana postawa społeczeństwa polskiego skupionego przy swoim legalnym Rządzie będzie wystarczającą zaporą. Złamać ją można byłoby tylko jawnym terorem, systematycznym gwałtem wobec zorganizowanych sił Państwa Polskiego. Na to ani komitet lubelski nie ma sił własnych, ani też jego protektorzy na taką drogę pójść nie mogą.

W brawurowym ataku zdobyto Krakowskie Przedmieście

Akcja oddziałów AK, zmierzająca do wyparcia npla z gmachu przy ul. Krakowskie Przedm. I i terenu Uniwersytetu zaczęła się wczoraj w dwie godziny po północy. W akcji brały udział oddziały minerów, wśród których było kilka kobiet. Około godz. 3.30 został rozbity celnym pociskiem z „Piata" bunkier w bramie domu Krak. Przedm. Z tą chwilą uczyniony został wyłom w kierunku położonych głębiej zabudowań. W pół godziny potem żołnierze AK zdobyli kościół Świętego Krzyża, zamieniony przez niemców na fortecę. Doszło do krótkich walk w wewnątrz kościoła. Niemcy usiłowali przeszkodzić naszej akcji przez gęsty obstrzał ogniem artylerii i moździeży. O sile ognia świadczy fakt, iż na odcinku tym w ciągu pół godziny padło ponad 500 granatów. W pewnym momencie niemcy rzucili do akcji 2 „tygrysy", 5 „panter", a o godz. 9-ej rano dalsze czołgi. Dwie „ryczące krowy" siały płomienie ognia, podpalając na ul. Traugutta gmachy KKO i Banku Handlowego. Pożary udało się zlokalizować dzięki energicznej akcji drużyn ratowniczych.

Z podziemi kościoła uwolniono 8 księży i kilkadziesiąt osób, wśród których było kilkoro dzieci. Trzymani oni byli jako zakładnicy w ciągu 3 tygodni.

Po zajęciu kościoła i budynku gospodarczego, zajęta została plebania, a następnie komisariat przemysłowy i właściwa Komenda policji. Obrona niemiecka była twarda i zacięta. Nasze drużyny specjalne, chcąc zmusić npla do poddania się, podpaliły przy pomocy ropy jeden z budynków. Jednocześnie drużyny specjalne zniszczyły przy pomocy butelek z benzyną „tygrysa", a strzały z „Piata" unieruchomiły następne 3 czołgi.

Wpewnym momencie rozpoczął się atak od tyłów zabudowań kościelnych. Widząc to niemcy zaprzestali walki i około godziny 12.30 akcja została zakończona. Niemcy jeden po drugim wychodzili ze zdobytego budynku. Bladzi ze strachu, twarze i mundury pokryte kurzem, z rękoma podniesionymi do góry. Dla tych wojna skończyła się polską niewolą.

WARSZAWA, 23.8 (PAT) — W zdobytej dziś rano Komendzie Policji przy Krakowskim Przedmieściu znajdowało się 80 policjantów granatowych z głównym komendantem policji granatowej na miasto Warszawę kpt. Przymusińskim, którego niemcy mianowali pułkownikiem. Był on osobistym przyjacielem starosty miejskiego, niemca Leista.

Uwolnionych oficerów policji i 80 granatowych policjantów przekazano do dyspozycji władz polskich.

Kościół Świętego Krzyża spalił się od pocisków zapalających.

Na pobojowisku pod Falaise

Jeden z angielskich korespondentów podaje obraz znajdującej się w odwrocie armii gen. von Klugego.

To, co oglądałem, jest najstraszniejszym obrazem wojny. Artyleria brytyjska otworzyła ogień. Oszalałe konie ponosiły. Setki rzuciły się po przez sąsiednie ogrody, ciągnąc za sobą rozbite wozy. Inne pogalopowały do rzeki, staczając się ze stromego brzegu do wody, ciągnąc za sobą wozy i ludzi. Rzeka spłynęła krwią, a konie, które nie utonęły, brnęły wśród na pół zatopionych szczątków wozów i ciał, tratując rannych lub umierających żołnierzy niemieckich. Kierowców samochodów ogarnęła panika. Próbując ucieczki, zderzali się ze sobą. Lżejsze samochody składały się jak harmonijki wraz z ludźmi. Płomienie palących się zbiorników z benzyną i motorów ogarnęły rumowiska wozów, paląc uwięzionych tam niemców. Ogień artylerii brytyjskiej pokrył most na rzece. Znajdujące się na moście kolumny wozów i piechoty wyrzucone zostały w powietrze, a spadając na szczątki mostu, tworzyły masę z rumowisk i trupów. Na okolicznych polach leżało ponad 1.000 niemieckich pojazdów mechanicznych najrozmaitszego typu, rozbitych ogniem artylerii. Niemcy nie próbowali nawet strzelać ze swoich dział. Ich oszalałe załogi pędziły w krzaki lub usiłowały bez skutku ukryć się pod wozami.

To straszne pobojowisko ciągnie się, o ile mi wiadomo, prawie dwa kilometry wzdłuż drogi do Falaise. Oglądając te potworne sceny zagłady, powtarzam raz jeszcze, że wydaje mi się, iż widziałem tu koniec Niemiec.

NA ULICACH i barykadach Warszawy

W wyniku parogodzinnych działań zostały zajęte wczoraj: gmach telefonów przy ul. Piusa i siedziba niemieckiej policji przy ul. Krak. Przedmieście nr 1.

Dom, w którym mieści się restauracja „Cristal“ (Bracka róg al. Sikorskiego) został opanowany przez AK. Na dolnym Mokotowie oddziały nasze zajęły Sielce, posuwając się od strony Wilanowa i Sadyby Ofic. Działania npla wzdłuż ul. Leszna i Długiej, zmierzające do opanowania Bielańskiej i Nalewek zostały sparaliżowane brawurowymi kontratakami żołnierzy AK. Na Żoliborzu największe nasilenie walk było w dn.: 1, 3 i 4 sierpnia. Odparto 10 ataków npla.

STARÓWKA POD OGNIEM

Stare Miasto znajduje się pod ciągłym atakiem bombowców i obstrzałem moździeży. Npl. uparcie, ale bez skutecznie naciera w kierunku ul. Długiej i pl. Krasińskich.

Barykadę, położoną przy ul. Długiej, mimo ataków wroga, utrzymano. Padło na nią z „tygrysów“ około 80 pocisków. Niemiecka piechota szturmowa bezskutecznie atakowała barykadę. Warszawa była ostrzeliwana pociskmi artyleryjskimi z pociągu pancernego, który działał z linii obwodowej i z mostu średnicowego. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu podpala miasto.

ATAK NA KRAK. PRZEDMIEŚCIE

Około godz. 3 w nocy oddziały AK przypuściły atak na teren Uniwersytetu od strony Krak. Przedm. W akcji brały udział dwa samochody pancerne, które skutecznie atakowały bramę Uniwersytetu, wysadzając ją częściowo w powietrze. Zdobyto rkm'y, trochę broni krótkiej. Bunkier przy Uniwersytecie opanowano. W ataku brały również udział oddziały Wojskowych Zakładów Wydawniczych.

O godz. 4 rozpoczął się atak naszych oddziałów na siedzibę prezydium policji przy ul. Krak. Przedm. nr. 1, zakończony o godz. 12.30 poddaniem się niemców.

Godz. 10.30 „rycząca krowa“ ostrzeliwała wczoraj Nowy Świat na odcinku od Kopernika do Wareckiej. Izba Przem. - Handlowa przy ul. Wiejskiej została spalona. Zupełnemu zniszczeniu od pożarów uległy domy przy ul. Matejki i w części al. Ujazdowskich. W wyniku stałych działań w rejonie ulic Wiejskiej, Fraskati, Senackiej duże zniszczenia. We wtorek wieczorem na rogu Kredytowej i Małachowskiego eksplodował „Goliat“.

SPŁONĄŁ RATUSZ I PAŁAC BLANKA

Pociskami z ogrodu Saskiego spalili Niemcy Ratusz i pałac Blanka przy pl. Teatralnym. Mimo silnych natarć niemieckich na zgliszcza Ratusza, utrzymują się w nich formacje polskie. Wielkiemu zniszczeniu uległa ul. Długa. Od kilku dni płonie więzienie przy ul. Doniłowiczowskiej.

Marsz Rosjan od Bugu do Warszawy

Walki w rejonie podwarszawskim.

Walki w rejonie podwarszawskim.

Londyn, 23.8. Wojska sowieckie minęły Bug i posuwają się frontem 65 klm. szerokim. Duże kolumny wojsk pancernych minęły Wyszków i Zambrów i zbliżają się w kierunku Wisły. W rejonie podwarszawskim akcja wojsk sow. rozwija się zgodnie z planami sowieckiego dowództwa.

Główne siły ros. podciągają w kierunku Warszawy. — Minęły Tłuszcz i osiągnęły Wołomin. Przednie straże ros. staczają ustawiczne walki z niemcami w rejonie Zielonki, Marek, Radości.

Po ominięciu Sandomierza sytuacja militarna na lewym brzegu Wisły oceniana jest jako stan zagrożenia Krakowa i Śląska.

Radio sow. nadało wczoraj po raz pierwszy komunikat treści następującej: „Niemcy dopuszczają się strasznych zbrodni wobec cywilnej ludności Warszawy. Wobec tych zbrodni blednie wszystko, co dotychczas dokonali. Burzą całe dzielnice. Rozprawa wroga z ludnością cywilną obejmuje najszersze kręgi. Zanim nastąpi zajęcie miasta przez armię czerwoną, wróg chce miasto spalić i zniszczyć. Zbrojny opór ludności rozwija się w potokach krwi. Niemcy, postępowaniem swoim z ludnością, gwałcą wszelkie prawa międzynarodowe i elementarne prawa ludzkości“.

Wczorajszy komunikat sow. donosi — wojska rosyjskie rozpoczęły ofenzywę na południowy wschód od Łomży. Na wschód od Zambrowa natrafiono na silny opór nieprzyjaciela. Kilka jednostek sowieckich przebiło się przez fortyfikacje niemieckie i dokonało wielu wyłomów, podczas gdy inne oddziały oskrzydlały niemców od północy i południa. Zambrów padł. Do niewoli dostał się cały niemiecki dywizjon artylerii wraz ze sprzętem. Zambrów, który leży 25 km na połd.- wschód od Łomży, stanowił silny punkt oporu niemieckiego.

Komunikat niemiecki o walkach na ziemiach polskich podaje: na połd-zachód od Baranowa oddziały nasze rozbiły ataki npl, wspomagane wybitnie przez lotnictwo. Na płd-wschód od Warki i półn-wschód od Warszawy odparto nowe usiłowania npl, zdążające do przełamania naszych linii obronnych. Jedna z dywizyj pancernych zniszczyła 52 czołgi npl. Między Bugiem i Narwią oddziały niem. odpierały ataki sowieckie, wspierane licznymi jednostkami samolotów bojowych. Linia kolejowa Tallin — Ryga została przecięta przez Rosjan.

Położenie Niemców w Warszawie

Zarówno nasze komunikaty, jak i codzienne rozmowy na ulicach mówią o naszym położeniu w Warszawie w stosunku do Niemców. Uwidacznia się przez to ogromna dysproporcja sił.

W wielu jednak wypadkach można mówić o trudnej sytuacji Niemców w stosunku do naszych sił na odcinkach frontu warszawskiego. Jak dotąd, utrzymuje się teza, która jasną się stała już w pierwszych dniach powstania, że Niemcy z uwagi na grożące oskrzydlenie bolszewickie nie mogą angażować się w większe walki w mieście. Głównym ich zadaniem jest wciąż jak dotąd, utrzymanie arteryj wylotowych. Tak naprzykład silne uderzenia niemieckie na Starówkę mają na celu oczyszczenie wylotu mostu Kierbedzia z pod grożącego mu ze Starego Miasta obstrzału polskiego. Poza tymi arteriami wylotowymi, ważnymi dla zapewnienia odwrotu, inne punkty oporu niemieckiego, nawet te, które mają łączność ze swoimi głównymi siłami, walczą raczej w celu przetrwania jeszcze jakiegoś czasu, niż rozszerzania terenu. Na tych placówkach Niemcom doskwierają różne braki. Przede wszystkim brak żywności. Ze swoich punktów czynią oni wypady, celem zdobycia środków żywnościowych. Agencja PAT zamieściła wczoraj bardzo interesującą relację jednego z zakładników, któremu udało się wydostać z Muzeum Narodowego. Opowiada on, że nastroje wśród Niemców są marne, mają skąpo żywności i wogóle mają dość tej całej wojny. To też charakterystycznym objawem, który zaobserwował on wśród Niemców, jest to, że zamiast trwać na swoich posterunkach, wałęsają się za wyżywieniem i rabunkiem oraz zaopatrują się w ubrania cywilne. Wypadków takich obserwator nasz zanotował szereg.

Przerwanie dostaw Szwedzkich do Niemiec

Po ograniczeniach dostaw z Hiszpanii, Turcji i Portugalii, jedynym źródłem dostaw dla Niemiec była Szwecja. Obecnie statki szwedzkie na Bałtyku otrzymały zakaz wypływania na morze pod pozorem niebezpieczeństwa wjechania na miny. Niemcy tracą możliwość korzystania z 400 tysięcy tonn żeglugi szwedzkiej i mogą również stracić 3 miliony tonn rudy żelaznej, której dostawy przewidziano na rok bieżący.

Źle z niemcami

Świadomość o beznadziejności sytuacji Niemiec przenika już najszersze sfery społeczeństwa niemieckiego, a nawet znajduje sobie czasem drogę do przejawów oficjalnych pomimo srogiej cenzury.

Gen. Ditmar sprawozdawca wojskowy niemieckiego radia odznacza się dość daleko posuniętą prawdomównością, w każdym razie taką, jaka jest potrzebna do przygotowania narodu niemieckiego na ciężkie wiadomości.

Otóż Ditmar powiedział w tych dniach m. in. tak:

„Nie można ukrywać powagi naszego położenia. Wypadki na Zachodzie, w ciągu ubiegłego tygodnia przybrały taki obrót, że wywołują głębokie zaniepokojenie narodu niemieckiego. Nie ukrywamy faktu, że trudności nie są jeszcze opanowane, szczególnie z powodu olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela w powietrzu, która umożliwi mu panowanie nad wszelkimi naszymi ruchami. Walki na zachodzie grożą zachwianiem tych elementów, które uważaliśmy za podstawę naszej potęgi militarnej.

Drużyny interwencyjne w Śródmieściu

Przy Delegaturze Rejonowej w Śródmieściu działa drużyna interwencyjna w składzie 60 ludzi. Zadaniem drużyny jest gaszenie powstałych pożarów i niesienie bezpośredniej doraźnej pomocy w wypadku zasypania ludzi przez gruzy powstałe na skutek bombardowań. — Drużyna przeciwpożarowa, w najcięższym okresie zlokalizowała 14 pożarów, w wyniku dłuższej akcji uratowano 4 obiekty od całkowitego spalenia się.

W toku akcji ratunkowej zginął przy ul. Widok 21 — 23 por. straży ogn. Sulima - Jaszczołt.

OSOBISTE

Towarzysz Aleksander S. z ulicy Strzeleckiej oczekuje wiadomości od synów: Leszka i Janusza, na ulicy Żurawiej 11.

Żywności Warszawie nie zabraknie

Rozmowa z Komisarzem Żywnościowym ob. Pieniążkiem.

Sprawa aprowizacji jest dla Warszawy niezmiernie ważnym problemem — oświadczył przedstawicielowi „Robotnika“ Komisarz Żywnościowy na m. Warszawę, ob. Pieniążek.

Z chwilą wybuchu powstania, tylko tam, gdzie sytuacja została opanowana, magazyny żywnościowe zostały zabezpieczone przez AK, w innych punktach magazyny rozebrano. Na skutek zaś spalenia dużych obszarów miasta przez niemców i wynikłego stąd zgęszczenia ludności w okręgach mniej dotkniętych walkami, duża liczba ludzi pozostała bez środków do życia. Rząd po porozumieniu się z Dowództwem Wojskowym uzyskał z zajętych magazynów prowianty dla dokarmiania pogorzelców i bezdomnych. Dzięki temu widmo głodu zostało zażegnane, a w ogólnej sytuacji aprowizacyjnej istnieje dalsza możliwość poprawy. W ostatnich np. dniach, przy rozszerzaniu się stanu naszego posiadania w mieście, w ręce oddziałów AK wpadają niezniszczone przez wroga magazyny żywnościowe, z których władze wojskowe przydzielają pewne ilości dla zaspokojenia potrzeb ludności cywilnej. Tą drogą osiągnęliśmy zwiększenie przydziałów dla dzieci, młodzieży i matek karmiących.

— Jakich artykułów żywnościowych brak w Warszawie? — pytam Komisarza Żywnościowego.

— Jeżeli spojrzycie na plan Warszawy — brzmi odpowiedź Pana Komisarza — zauważycie charakterystyczny podział stolicy na okręgi. I tak: na Pradze widzimy w wielkiej liczbie młyny, skąd szła do nas mąka i przetwory zbożowe, przez Czerniaków i Grójecką stolica otrzymywała ziemniaki i jarzyny; w Śródmieściu natomiast było największe zgęszczenie magazynów i sklepów kolonialnych. Uwzględniając to rozumiemy obecnie, że np. Śródmieście jest stosunkowo lepiej zaopatrzone w artykuły zbożowe i kolonialne, natomiast odczuwa brak jarzyn i ziemniaków. O brakach w ogóle nie ma mowy. Żywności wystarczy do końca działań całkowicie, oczywiście przy takiej gospodarce, jaką prowadzi się obecnie. Fakt, że w Śródmieściu brak podstawy naszego odżywiania — kartofli — zmieni się radykalnie z chwilą osiągnięcia połączenia z Ochotą czy Czerniakowem. Niezależnie od tego sytuacja aprowizacyjna poprawiłaby się wydatnie, gdyby osoby zbyt przezorne nie gromadziły nadmiernych zapasów, pamiętając o konieczności ratowania okrętu, a nie własnego kuferka.

— Jeszcze jedno pytanie: — jak się przedstawia sprawa transportów?

— Transport tych towarów należy do biur poszczególnych Rejonów Aprowizacyjnych, tak, że na ogół sprawa ta nie przedstawiałaby poważniejszych trudności, gdyby nie fakt, że niektórzy i na szczęście nieliczni mieszkańcy, którzy są zdania, że od pracy w transporcie należy się usuwać, natomiast posiłek lub chleb należy im dostarczyć. Jeśli chodzi o transporty ze stref objętych walkami, to korzystamy z ochrony naszej Armii, oczywiście robiąc wszelkie przerzuty towarów do magazynów przy pomocy własnych ludzi.

(W.J.)

Studnie w Śródmieściu

Delegat Rejonowy zarządził wiercenie studni na terenie rejonu śródmiejskiego. Odbywa się dowiercanie 9 studni, 5 studni jest już czynnych, 4 w najbliższym okresie będą wykopane.

Władze ruchu ludowego

Ukonstytuowały się władze ruchu ludowego. Przewodniczącym centralnego kierownictwa został obywatel Kazimierz Biernacki, członkami, ob. ob.: Gronowski, Górski, Anna Górska, Tomski i Krzemieniecki.

Wyjdźmy poza ulice

Powstanie, które w początkach swych było tylko decyzją, dziś jest już faktem o wadze dwudziestu czterech dni.

Entuzjazm pierwszych dni otwartej walki z bronią z ręku, staje się ciężkim, codziennym trudem żołnierskim, a radość wolności i swobody — mozolnym wykuwaniem nowej egzystencji.

Jesteśmy w momencie, w którym powinniśmy zdać sobie sprawę, jakie obszary nie ulic i dzielnic miasta, ale naszej duszy — wydzieliły barykady. Myśli nasze wyjść muszą poza ulice, poza ciekawość odcinków toczącej się walki i spalonych domów. Musimy uważać, aby wielki zapał — motor pierwszych poczynań—nie rozpłynął się wśród poczynań samych, aby te poczynania nie stały się jedynie naturalnymi przejawami życia.

Musimy myśl wydźwignąć ponad zmienne wydarzenia codzienne; spojrzeć na to, co nas otacza nie pod kątem wypadków, ich kolejności i przewidywanych następstw, lecz pod kątem wewnętrznych, duchowych przemian w każdym z nas i płynących, stąd gigantycznych sił, kierujących poczynaniami całego społeczeństwa.

Musimy starać się zdać sobie dobrze sprawę, skąd płynie moc, której wynikiem są osiągnięcia tych dwudziestu czterech dni — tę moc utrwalić i skrzepić.

Poruszenie takich zagadnień dziś właśnie, uświadomienie sobie sił, na których budujemy, ugruntuje bardziej jedność społeczeństwa, niż poczucie przeżywanych wspólnie bólów, tragedyj, czy sukcesów.

Trzeba ukazać i zdać sobie sprawę z sił, które odnajdujemy w nas samych, które emanujemy w chwilach mocy, a które zestrzelone w jedno, tworzą w koło nas atmosferę siły i nie wyczerpany magazyn energii, z którego czerpać możemy w momentach słabości.

———oOo———

Dobrze będzie, jeśli jak największa część prasy ułatwi nam zrozumienie zachodzących procesów psychicznych i dobycie stąd potrzebnego dziś wewnętrznego spokoju, analizując je głośno na łamach dzienników.

Z ostatniej chwili

Rumunia skapitulowała

Król Michał w orędziu do narodu ogłosil, że Rumunia przyjmuje warunki pokojowe, postawione przez Związek Radziecki.